**Elektryzujący bestseller**

**-recenzja książki Stephena Kinga Przebudzenie**

Stephen King stworzył kolejne fascynujące dzieło. Wielu czekało na nie   
z niecierpliwością. Już od dnia premiery książkę okrzyknięto światowym bestsellerem.   
O jakiej książce mowa? Oczywiście o najnowszym arcydziele Kinga *Przebudzenie*. Czy jednak zasługuje na miano bestsellera? Moim zdaniem zdecydowanie tak. Choć zdania są podzielone każdy, kto zafascynowany jest twórczością autora, powinien przeczytać to „elektryzujące” dzieło.

Akcja utworu rozpoczyna się w małym miasteczku w Nowej Anglii   
w latach 60. XX wieku. Głównym bohaterem jest mały chłopiec , Jamie Morton.   
Jego najbliższym przyjacielem jest pastor kościoła Charles Jacobs. Jest on tą osobą, która rozwiązuje konflikty i zna odpowiedź na każde pytanie. Ma poszanowanie wśród społeczeństwa i można stwierdzić, że jest prawdziwym posłańcem bożym. Chłopak widzi   
w nim wzór do naśladowania i chętnie spędza czas z pastorem. Spokojne i szczęśliwe życie Jacobsa przerywa mrożąca krew w żyłach tragedia. W wyniku wypadku samochodowego traci swoją żonę i dziecko. Pastor po śmierci bliskich popada w obłęd i głęboką depresję.   
W zniszczonym umyśle Charlesa rodzi się iście szatański plan, który zamierza przeprowadzić do samego końca, bez względu na konsekwencje. Przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności dorosły już Jamie spotyka byłego pastora Jacobsa. Spotkanie Tych dwóch zwiastuje poważną „burzę z piorunami”, jakiej świat jeszcze nie widział…

Styl pisania Stephena Kinga jest znakomity. Zaczyna się na pozór niewinnie, monotonia i spokojne życie, można by powiedzieć, idealnego miasteczka. Lata sześćdziesiąte, więc rozwój przemysłu, techniki i poziomu życia w USA. Niestety kiedy czytamy utwory tego autora, możemy wywnioskować, że nic nie trwa wiecznie. Straszna tragedia dotyka wszystkich mieszkańców, bez wyjątku. Od tego momentu możemy domyślać się, że będzie znacznie gorzej, mroczniej. Za każdym razem, gdy główny bohater spotyka Jacobsa, poznajemy, coraz to bardziej, przerażające oblicze byłego pastora. Autor doskonale dozuje to uczucie strachu u czytelnika. Nie jest to historia science fiction ani mrożący krew w żyłach horror. Jest to opowieść o naszych wewnętrznych demonach, które mogą zostać obudzone   
i siać spustoszenie dookoła.

Do przeczytania *Przebudzenia* skłoniła mnie opinia jednej z nowojorskich gazet *Arcydzieło o najbardziej mrocznym zakończeniu*. Mogę się z tym jak najbardziej zgodzić. Przeczytałam wiele książek, lektur opowiadań, ale tak bardzo mrocznego i przerażającego uczucia sparaliżowania nigdy nie doświadczyłam. Kilka razy musiałam odłożyć książkę na bok, żeby opanować emocje, które we mnie kumulowały się niczym pioruny w chmurze burzowej tuż przed wyładowaniem.

Książka może wydawać się długa, przeszło 500 stron w podstawowej wersji. Jednak moim zdaniem, utwór pochłania czytelnika bez reszty. Nie jest trudno ją zrozumieć, jest pisana językiem prostym, dla każdego zrozumiałym. Czytanie jej sprawia przyjemność, wszystko jest tak realnie opisane, że możemy bez trudu stać się jej bohaterem.   
Po zakończeniu czytania, dominuje w nas uczucie pustki. Pozostają nam w pamięci wypowiedzi i sceny z książki. W nocy śnią się nam sceny wprost z *Przebudzenia*.

Uważam, że żadna recenzja nie przekona odbiorcy do przeczytania książki.   
Jednak może wywołać w nim emocje, które spowodują, że zaciekawi się historią danego bohatera. Jeżeli nie jesteśmy pewni, czy dana książka to ta, która nas zabierze do tego magicznego świata, najlepiej pójść do sklepu z książkami i otworzyć *Przebudzenie*   
na dowolnie wybranej stronie. Mogę już ze spokojem stwierdzić, że książka jest światowym bestsellerem i przekona każdego do przeczytania jej. Gdybym miała opisać utwór Stephena Kinga *Przebudzenie* w paru słowach byłyby to: elektryzujący, mroczny i paraliżujący bestseller znakomitego pisarza.